Cena 10 groszy

Nr. 129 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 8 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

DZIŚ DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI!

Ameryka zachowa neutralność w kwestji chińskiej.

WIEDEŃ 6 czerwca. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że rząd amerykański zakomunikował rządom koalicyjnym, iż sytuacja w Chinach jest poważna, że jednak Ameryka nie może przyłączyć się do wielkiej wspólnej akcji mocarstw. Rząd amerykański nie może pójść dalej, jak pozwolić swoim komendantom okrętom na Dalekim Wschodzie, aby współpracowali lokalnie z komendantami wojsk innych państw. Doniesienia prywatne z Waszyngtonu głoszą, iż rząd amerykański otrzymał informacje z Chin, wedle których ruch przeciw cudzoziemcom, — który się ujawnia w Chinach, jest tylko początkiem zaostrzenia się antagonizmu japońsko-rosyjskiego, — który może doprowadzić do jawnej wojny między Japonją a Rosją sowiecką o supremację w Chinach.

MOSKWA (AW.) Centralny Komitet Młodzieży Komunistycznej wystosował do studentów chińskich telegram wzywający do współpracy z komunistycznem stronnictwem w Chinach i zmobilizowania chłopów i robotników przeciwko „imperjalistycznym wyzyskiwaczom". Rosyjskie związki zawodowe wysłały równocześnie telegram podobnej treści pod adresem robotników chińskich.

—:::—

Plan akcji ratunkowej dla Amundsena.

OSLO, 6 czerwca. (Pat.). Kierownictwo norweskiego Towarzystwa aeronautycznego, zajmowało się wczoraj różnymi planami, celem odszukania lotników polarnych. — Panuje zgodność poglądów co do tego, że dla Amundsena są otwarte cztery możliwości powrotu, a mianowicie do Spitzbergen, do Grenlandji wschodniej do Grenlandji północno-zachodniej i do przylądka Kolumbja. Dzięki ekspedycji rządu norweskiego, jest służba wywiadowcza dostatecznie zabezpieczona. Co do przeszukania okolicy wschodniej Grenlandji, postanowiono zapytać francuskiego badacza krajów polarnych Charcota, czy nie zechciałby podjąć się tego zadania. W sprawie poszukiwań w okolicy Grenlandji północno-zachodniej i Kolumbji zwróci się Towarzystwo do komitetu utworzonego w Nowym Jorku. Szwedzki badacz Nansen oświadczył w wywiadzie, że jeżeli Amundsenowi udało się dotrzeć do bieguna, wówczas jeżeli nie będzie mógł użyć samolotów, będzie starał się dojść pieszo do przylądka Kolumbja. Jeżeli dotrze do przylądka Kolumbja, będzie ocalony.

—:::—

Konferencja posłów P. P. S. z ministrem Grabskim.

WARSZAWA, 7 czerwca. Wczoraj o godz. 7-ej wieczór, posłowie nasi tow. Moraczewski i Hausner odbyli konferencję, z p. premierem Grabskim — w sprawie ostatnich zarządzeń p. Min. kolei Tyszki.

O wyniku konferencji jeszcze nie wiemy pozatem że min. Tyszka ma się w najbliższych dniach podać do dymisji.

—:::—

Raut na cześć Skłodowskiej.

WARSZAWA, 6 czerwca (AW.) Wczoraj w salach Resursy Obywatelskiej urządzono przyjęcie dla p. Marji Curie-Skłodowskiej. Raut urządzony został przez T-wo Fizyczno-Chemiczne.

—:::—

Konferencja socjalistów bałkańskich.

WIEDEŃ, 6. czerwca. (Pat.). Konferencja stronnictw socjalistycznych państw bałkańskich zwołana przez drugą socjalistyczną międzynarodówkę, odbędzie się 20. bm. w Pradze. Z ramienia komitetu wykonawczego socjalistycznej międzynarodówki będą uczestniczyli w konferencji Vandervelde, Scham i Fryderyk Adler.

—:::—

Udaremnienie zamachu na króla hiszpańsk.

PERPIGNAN, 6. czerwca. (Pat.). Tamt. policja na skutek wykrycia przygotowanego zamachu na pociąg królewski zaaresztowała 19 studentów wszystkich znanych separatystów katalońskich. W domach sąsiadujących z miejscem, gdzie był przygotowany zamach, znaleziono broń, amunicję i bomby.

LONDYN, 6. czerwca. (Pat.). „Evening News" donoszą z Cerbere (Hiszpanja), że na skutek wykrycia drugiej bomby w katedrze tamt. na kilka minut przed rozpoczęciem mszy królewskiej aresztowano 4-ch księży.

—:::—

Opinja prawicy niem. o rozbrojeniu.

BERLIN, 6. czerwca. (Pat.). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy Hindenburga posiedzenie Rady ministrów poświęcone nocie sojuszników w sprawie rozbrojenia. Na posiedzeniu obecnych było także kilku generałów Reichswehry. „Tägliche Rundschau" donosi także z kół parlamentarnych, że w łonie partji prawicowej gabinet napotkałby na silny opór w razie zbytniej ustępliwości wobec sojuszników w sprawie rozbrojenia. — Prasa prawicowa żywo manifestuje swe oburzenie z powodu noty sojuszników. „Deutsche Tages Ztg." pisze, że nota ta zasługuje na to, aby kanclerz rzucił ją pod nogi wręczającym ją ambasadorom. Pisma donoszą, że w związku z sprawą rozbrojenia rząd Rzeszy zwoła na najbliższą środę do Berlina konferencję premierów wszystkich rządów związkowych.

Rozłam w białoruskiej cerkwi prawosławnej.

WARSZAWA, 6 czerwca. (AW.) Do Wilna przybył metropolita prawosławny Djonizy, celem wzięcia udziału w synodzie, który ma omawiać sprawę rozłamu w łonie białoruskiej cerkwi prawosławnej, oraz wydać zarządzenia celem zlikwidowania sekty zwanej „Starą żywą Cerkwią".

WARSZAWA, 6 czerwca. Rozłam w ortodoksyjnej cerkwi nastąpił z powodu tego, że część jej członków nie chce uznać autokefalji cerkwi w Polsce. Odstępcy utworzyli tak zw. „żywą cerkiew prawosławną" i zwrócili się do władz z prośbą o jej uznanie. Metropolita Djonizy obłożył odstępców klątwą, którą onegdaj ogłoszono publicznie w prawosławnych cerkwiach w Wilnie i okolicy.

—:::—

Fabryka fałszywego „Xanti".

WARSZAWA, 6. czerwca. (Pat.). Wczoraj wykryła policja śledcza na Pradze urządzoną na wielką skalę tajną fabrykę tytoniu, mieszczącą się w mieszkaniu prywatnem Brandli Torfstein. Znaleziono znaczną ilość fałszywego tytoniu puszczanego na rynek pod nazwą tytoniu monopolowego Xanti. Właścicielkę mieszkania aresztowano.

—:::—

Antysowiecka partja emigrantów rosyjskich w Polsce.

WARSZAWA, 6 czerwca. W ostatnim czasie założono tu nową demokratyczną grupę rosyjskich emigrantów, która odrzuca wszelki kompromis z sowietami, oświadczając w swym manifeście co następuje:

„Trwały pokój na Wschodzie zależy w wysokim stopniu od ułożenia dobrych sąsiedzkich stosunków między Polską, a Rosją. Demokratyczna rosyjska grupa emigrantów chce pracować nad nawiązaniem tych stosunków, odrzuca jednak jakiekolwiek porozumienie z obecnymi władzami Rosji".

Do nowej tej grupy przystąpił bawiący stale w Warszawie, sławny pisarz rosyjski, Arcybaszew.

—:::—

Polska misja handlowa w Rosji.

WARSZAWA, 6. czerwca. (Pat.). Jak donosi „Kurjer Poranny" wczoraj miała wyjechać do Moskwy grupa przemysłowców polskich celem rozpatrzenia się w sowieckich stosunkach gospodarczych i zbadania możliwości eksportowania do Rosji wyrobów przemysłu polskiego. W ostatniej chwili wyjazd wstrzymano ze względu na to, że dziś wraca z Moskwy poseł sowiecki Wojkow, z którym przemysłowcy pragną się porozumieć przed wyjazdem.

—:::—

Prezes inż. Karol Barwicz.

(a h.) Dekretem, podpisanym własnoręcznie przez prezydenta Rzeczypospolitej i p. premiera Władysława Grabskiego, przeniesiony został p. prezes kol. dyrekcji lwowskiej, inż. Barwicz do Krakowa.

Niebywała ta forma, jakiej użyto — gdyż w podobnych wypadkach minister resortowy zawiadamia odnośnego urzędnika, iż mocą decyzji prezydenta przeniesiony został itd. — wskazuje, że chciano w ten sposób wyróżnić prezesa Barwicza i wyrazić mu jednocześnie uznanie za dotychczasową pracę.

Jeżeliby istotnie takie były intencje najwyższych czynników w państwie, to wyróżnienie to byłoby dobrze spełnionym obowiązkiem wobec rzeczywiście wielkich zasług p. inż. Barwicza, położonych na trudnem stanowisku prezesa dyrekcji, zwłaszcza w czasach, któreśmy tu we Lwowie przeżyli.

Musimy to powiedzieć publicznie, jakkolwiek z osobą p. prezesa nie wiąże nas nic, — prócz zwykłych, wynikających z formalnego prawa, stosunków.

Pozatem, jeżeli chodzi o stosunek do pracowników kolejowych, to jakkolwiek przeniesienie p. prezesa odbije się głębokim żalem za człowiekiem, z którym tysiące pracowników się zżyło, za przełożonym bardzo wymagającym, ale bezwzględnie sprawiedliwym i objektywnym, to ogół ten nie jest tak partykularnie nastrojonym, żeby nie rozumiał, że z tych pięknych zalet korzystać będą współtowarzysze pracy, inni, wśród których, jako przełożony, znajdzie się p. prezes Barwicz.

Tak samo, jak ze stanowiska administracji kolejowej wszystko jedno, w jakiem miejscu pracować będzie nadal p. prezes, o ile znajdzie się inny, który wielkiemu zadaniu na terenie lwowskim sprostać potrafi.

W tem miejscu moglibyśmy skończyć, gdyby aktowi przeniesienia p. prezesa nie towarzyszyły rzeczy, które nie mogą ujść uwadze naszej, a sądzimy, także opinji całego społeczeństwa.

Stosunkom w Małopolsce wschodniej poświęcamy dużo miejsca w naszem piśmie. — Przeciwstawiamy się mafji obłąkanych nacjonalistów, w której grupuje się zapewne wielu uczciwych i naiwnych ludzi, prowadzonych przez karjerowiczów i indywidua, usiłujące na tym terenie stworzyć państwo w państwie. T. zw. organizacja narodowa, na czele z ludźmi typów Prószyńskich, Flachów, Thumenów, nie ominie ani jednego urzędu, sądu, prokuratorji, policji, nie ominie władz szkolnych, wojewódzkich czy powiatowych, żeby przy pomocy okólników, rozsyłanych pod liczbą, nie wskazać, jaki urzędnik jest „prawomyślny“, jakich przekonań, narodowości, wyznania, kogo należy wyróżnić, a kogo wyrzucić.

Piętnujemy tę potworność, niezawsze niestety ze skutkiem, bo nieumiejętność rządzenia częstokroć indolencja rządu nie zdaje sobie sprawy, jak groźnym jest dla normalnego funkcjonowania aparatu rządowego, tolerowanie tego rodzaju działalności tzw. organizacji narodowej.

Na szczęście, nie wszyscy naczelnicy urzędów poddają się tym uniwersałom Prószyńskich, Głąbińskich et tuti quanti, ale wówczas biada im! Bo nietylko narażą się na krecią, oszczerczą działalność w gabinetach ministerjalnych, ale na działalność otwartą przy pomocy „Gazety Codziennej“ we Lwowie wydawanej przez znanego kryminalistę i publicznym aktem urzędowym napiętnowanego szantażystę p. „redaktora“ Thumena. Ten już nie oszczędzi ofierze ani oszczerstwa ani potwarzy, ani miejsca w swojej gazecie, choćby kampanja przeciwko wybranej ofierze trwać miała miesiące i lata. Do tych urzędników niezależnych należy p. prezes Barwicz, człowiek honoru, bezstronny, uczciwy, nie uznający w urzędzie ani przyjaciół, ani wrogów. I właśnie dla tych zalet rozpoczęła się niebywała nagonka, zakończona zwycięstwem mafji.

Walkę z Barwiczem prowadzono od dawna nie znalazł się jednak dotychczas ani jeden minister, który ośmieliłby się w interesie mafji usunąć człowieka, który na swej placówce oddawał państwu tak znakomite usługi.

Przyszedł jednak p. Tyszka, człowiek mały i tchórzliwy, karjerowicz, dla którego fotel ministerjalny jest czemś tak przypadkowem, jak ziarno dla ślepej kury — minister, który cieszy się zasłużonem lekceważeniem wszystkich stronnictw. I on to, jak przysłowiowy osioł, kopnął... Barwicza. Mieliśmy w Polsce niewielu ministrów mądrych i z charakterem. Znosiliśmy najrozmaitsze ich zarządzenia, ale podobnego, jak zarządzenie pana Tyszki, nie było nigdy i o to właśnie chodzi.

P. prezes Barwicz ostatnio naraził się był mafji, gdyż nie pozwolił zatuszować nadużycia, zatuszować korupcji, popełnionej przez podwładnego mu urzędnika p. Flacha, zajmującego odpowiedzialne stanowisko. Kiedyśmy pisali o tem w Dzienniku, „Słowo Polskie“ milczało, nie ośmieliło się wdać z nami w dyskusję. — Dziś dopiero, kiedy prez. Barwicz został przeniesiony do Krakowa, kiedy zadość stało się żądaniom mafji, „Słowo“ z tryumfem to głosi, zamiast powiedzieć: P. Flach nie brał pieniędzy z „Orbisu“.

Na zdemaskowanie swojego człowieka, prezesa organizacji narodowej, urzędnika, który traktował swój urząd jako coś zupełnie ubocznego — na to zgodzić się nie mogła mafia. Trafiła na ministra Tyszkę, robi z niego powolne narzędzie, a minister Salomon kończy sprawę w ten sposób, że i prezesa Barwicza i naczelnika kontroli dochodów (!) p. Flacha przenosi gdzieindziej i na to samo stanowisko.

Skąd ta równorzędność w traktowaniu obu tych ludzi, p. ministrze? Czy p. prezes Barwicz bierze także łapówki?!

Aby osłonić jednak ten salomonowy wyrok, p. minister pokryć go chce podpisami własnoręcznymi p. prezydenta Wojciechowskiego i premiera Wł. Grabskiego na dekrecie, którym przenosi się p. Barwicza do Krakowa. — Czy nie jest to nadużycie najwyższych czynników w państwie, celem osłonięcia małej figury w wielkim fotelu ministerjalnym? A może się mylimy, może istotnie p. Władysław Grabski jest wtajemniczony w te arkana rządzenia, a jeżeli tak, to będzie odpowiedzialny za swój i p. prezydenta podpis.

P. Władysław Grabski zdaje sobie sprawę, że PPS. tam, gdzie chodziło o twórczą pracę w Sejmie, nie szczędziła ofiar, że w pracy tej byliśmy potężnym czynnikiem, ale jeżeli praca nasza miałaby służyć tego rodzaju metodom rządzenia, demoralizacji administracji, to musi przyjąć do wiadomości, że ani na współpracę ani na poparcie PPS. liczyć nie może

---

Pokolenia, wychowane w kooperatyźmie, przeniknięte ideą wspólnego dobra, przyjaźni i samodzielności, jest to jakby odmłodzenie duszy narodu; jest to ta nowa, oczekiwana, zapowiadana w proroctwach i pieśniach, demokratyczna, niezniszczalna Polska; naród silny, możny, samodzielny, nie uznający ani przywilejów klasowych, ani prawa, opartego na krzywdzie.

E. Abramowski.

Samoloty litewskie nad Wilnem.

WARSZAWA, 6 czerwca. (AW.) Według doniesień „Ekspressa Porannego“ pojawiły się wczoraj nade Wilnem 2 tajemnicze aeroplany, które dłuższy czas krążyły nad miastem. Wywiady urządzone przez polskich lotników stwierdziły, że były to samoloty litewskie. Wtedy artylerja rozpoczęła ostrzeliwanie aeroplanów, które odleciały w stronę Litwy.

R. SZEBUJEW.

Tajemniczy wielbiciel.

Najmilszym tematem rozmowy Marji Petrowny, o którym wielokrotnie lubiała nam opowiadać, była jej ciężka choroba. Kiedy lekarze orzekli, że dłużej jak dzień nie pociągnie, przeleżała się jeszcze przez czternaście dni bez przytomności, jakby na przekór wszystkim lekarzom i wstała potem z łóżka całkiem zdrowa, nietylko fizycznie, ale i...

Zresztą, nie chcę przyspieszać biegu wypadków, gdyż zamyślam łaskawemu czytelnikowi dokładnie opowiedzieć, jaka to była przyczyna, która Marję Petrownę zupełnie przekształciła i wlała w nią nową chęć do życia.

Z wyglądu przedstawiała się Marja Petrowna, jako chuda, nieinteresująca dziewczyna w wieku około trzydzieści sześć lat, o woskowo żółtych policzkach, zapadłej piersi, długiej szyji i rzadkich włosach; na jej czole były jakby wypisane owe złowieszcze słowa: „stara panna“.

Na domiar, miała jeszcze Marja Petrowna bardzo szkaradny charakter: dewotka, plotkarka, hypokrytka i kłótliwa sekutnica; krótko mówiąc — zachowywała się tak, jak przystało na starą pannę.

I nagle, nabrała po chorobie chęci do życia — stała się kokietką, a nawet czasami — co zresztą tylko rzadko się zdarzało i bardzo krótko trwało — zakwitał na jej policzkach słaby odbłysk rumieńca.

Marja Petrowna opowiadała w następujący sposób o swojem „zdarzeniu“, które taką zasadniczą przemianę w jej charakterze wywołało:

„W tym czasie, kiedy walczyłam ze śmiercią; w tym czasie, kiedy bezprzytomnie leżałam, nie rozróżniając dnia od nocy; w tym czasie, kiedy lekarze orzekli że mój stan jest beznadziejny; w tym to czasie nie miałam jeszcze najmniejszego pojęcia, że istnieje człowiek któremu jestem potrzebna do życia, że jestem komuś droga i że przez kogoś jestem... kochana... Gdy przed moją chorobą myślałam nieraz o śmierci, to zwykłam zawsze do siebie mówić: No, Marjo, nic ci innego nie pozostaje jak umrzeć... Twojej śmierci nikt nie zauważy, tak jak twego życia żaden człowiek nie zauważył...

Byłam jednak w błędzie, jeśli tak mówiłam, gdyż nawet przez myśl mi to przyjść nie mogło, abym mieć mogła... „tajemniczego wielbiciela“.

Mówiąc te słowa, przebiegało dumne spojrzenie Marji Petrownej po twarzach słuchaczy, potem milczała przez chwilkę, jakby nam chciała pozostawić nieco czasu na zrozumienie znaczenia jej słów. Gdy triumfująco zauważyła skutek swoich słów na otoczeniu, mówiła z entuzjazmem dalej:

„Tak, ten wielbiciel, ten tajemniczy wielbiciel, który mnie dla swego życia potrzebuje, któremu jestem droga i dla którego tylko teraz żyję — przychodził nieraz dwa albo trzy razy dziennie, aby się dowiedzieć o stanie mego zdrowia... Zachowywał się cicho, skromnie i bardzo dyskretnie... Widać było, iż jest to człowiek dobrze wychowany i że cierpi bardzo... Dowiadywał się zawsze u służącej o stanie mego zdrowia, za każdym razem wzdychał ciężko i odchodził tak samo cicho i skromnie jak przyszedł... Nazwiska swego nie chciał za żadną cenę wymienić... Moja służąca opisała mi go dokładnie, ale nie mogę sobie według tego opisu absolutnie wyobrazić kimby on mógł być... Nie znam żadnego mężczyzny ze znamieniem, tak zwanej „myszki“, na prawym policzku...

Przytem pokazywała Marja Petrowna dokładnie owe miejsce na twarzy, gdzie jej tajemniczy wielbiciel miał małą „myszkę“ nadającą mu wiele pikantnego uroku i opisywała z taką samą dokładnością inne cechy jego zewnętrznego wyglądu. Ów młody człowiek musiał ją prawdopodobnie — jak ona sama przypuszczała — widzieć gdzieś w kościele, na ulicy albo Bóg raczy wiedzieć gdzie! i z miejsca się w niej zakochał, kryjąc się z tą miłością do odpowiedniejszego czasu.

„Może to poeta, który mnie opiewa z oddali, jak Petrarka swoją Laurę opiewał!“ — mówiła Marja Petrowna patetycznie i blady ślad rumieńca pojawiał się na jej twarzy. — „Mam jednak niepłonną nadzieję, że on prędzej czy później przyjdzie do mnie i... będę jego... Już dziś jestem przecież jego, dla niego tylko żyję... i...“

(Dok. nast.)

—:::—

Po dyskusji nad tragedją szkolną.

(Korespondencja własna).

Warszawa, 6 maja.

Tragiczne wypadki w gimnazjum im Lelewela wywołały dyskusję w sejmowej Komisji oświatowej, która po wielu posiedzeniach zakończyła się 5 bm. uchwaleniem 15 rezolucyj, dotyczącej zasad wychowani publicznego. Między innemi uchwalono rezolucje tow. posła Smulikowskiego, domagające się projektu reform wychowania publicznego, zmierzającego do utrzymania jednolitości i ciągłości wychowania i do stworzenia takiego ustroju szkolnego, któryby umożliwiał wszystkiej młodzieży kształcenie się w innych rodzajach szkół również — aniżeli tylko w szkołach powszechnych.

Gruntowna dyskusja w komisji, w której zabierał kilkakrotnie głos minister oświecenia p. St. Grabski stwierdziła niewątpliwie, że dzisiejsze szkoły średnie nie odpowiadają swemu zadaniu. Ten typ szkół zwyrodniał niemal zupełnie, przestawszy być i zakładem naukowym w ścisłem tego słowa znaczenia i instytucją wychowawczą. Stał się natomiast warsztatem produkującym tzw. inteligencję — a jak dziś — bez ideałów czyto naukowych, społecznych, życiowych, wiążącą z ukończeniem tego zakładu nadzieje na stanowisko lepsze i utrzymanie się w swej sferze. — Niema doń dopływu świeżego z głębin mas ludowych, gdzie giną ze stratą dla społeczeństwa, jego przyszłości i postępu talenty ukryte, samoradne, zdolności, które wyradzają się — nieuchwycone przez szkołę — w wybujałości antyspołeczne, często zbrodnicze. — „Zmierzch gimnazjum“ zdaje się być nie wątpliwym. Każdy zdrowo patrzący na rezultaty pracy tych zakładów, zadaje sobie pytanie, czy może nadal utrzymać się ów anachronizm, ażeby system szkolnictwa z 5 miljonową młodzieżą był uzależniony od utrzymania zakładów złych, tworzących niedołęgów życiowych, które z tych szkół średnich tak mało dają produktu wartościowego — w dobytku życia kulturalnego i gospodarczego naszego narodu. Zdaje się, że wypadek w gimnazjum w Wilnie przyspieszył agonję tego typu szkół tj. szkołę ogólnie kształcącą średnią, a wraz z nią koniec niesprawiedliwego ustroju dzisiejszego szkolnictwa. Cała demokracja rzetelna ma gotowy, ściśle skonstruowany program, polegający na ujęciu całokształtu wychowania publicznego — a wyrażający się w tem, że 7-klasowa szkoła ma się stać podstawą, na której oprzeć się winny dalsze typy szkół, — jakoto 5-klasowe gimnazjum, szkoły zawodowe lub szkoły dokształcające. W ten sposób wszyscy będą mogli w miarę swych właściwych uzdolnień i skłonności mieć dostęp do wykształcenia w tej mierze, jaka jest konieczna do podźwignięcia całego poziomu kultury społeczeństwa.

Drugi moment, który wyraził się w dyskusji — a zakończył przyjęciem rezolucji tow. Smulikowskiego, wzywającej rząd „ażeby usuwał wpływy uboczne na dziedzinę wychowawczą i przedmiotość w działalności władz szkolnych“ stwierdzał, iż rozmaite sfery starają się wyzyskać swe stanowisko i mieszają się do toku czynności władz szkolnych, siejąc tam terror lub zamieszanie. Wymieniano w dyskusji posła Prószyńskiego, jako owego mąciwodę praworządności w administracji szkolnej — (Poseł Prószyński zaskarżył „Dziennik Ludowy“ — oby tylko nie zrejterował — przyp. redakcji) i działalnością pana Prószyńskiego motywowano rezolucję, którą komisja sejmowa uchwaliła.

Może ten straszny wypadek mający swą przyczynę i w ogólnej psychozie powojennej i w opacznym systemie szkolnym wstrząśnie obojętnością społeczeństwa i skieruje go na drogę reformy wychowania publicznego — w duchu, nowoczesnych ideji demokratycznych.

—:::—

Jak rząd oszczędza na urzędnikach.

List otwarty do posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

„Robotnik“ otrzymał z kresów list następujący:

Z dn. 1 czerwca rb. znowu zmniejszona została mnożna skutkiem czego funkcjonarjusze państwowi otrzymali mniejsze pobory, chociaż zwiększono jednocześnie dodatek mieszkaniowy. Np. na kresach pracownicy państwowi XI kl., którzy w maju pobrali z dodatkiem (po odtrąceniu na emeryturę) 137 zł. 80 gr., w czerwcu otrzymali tylko 135 zł. 75 gr., VIII-ej zaś klasy pobierający dotychczas 220 zł. 78 gr. otrzymali w czerwcu 216 zł. 95 gr. itd. Tyczy się to „samotnych“, częstokroć zmuszonych do utrzymywania starych rodziców, sióstr i braci, na który to cel dodatku rodzinnego ustawa nie przewiduje.

Przyczyną ostatniego urwania z poborów po kilka złotych było ustalenie przez Komisję statystyczną, iż „wszystko staniało“. Ciekawe jest tylko, co staniało? My tego potanienia zupełnie nie odczuwamy.

Czy obcinający pensje p. Premjer zastanawia się nad tem, co czuje i myśli nędzarz urzędnik, którego nie stać nawet na normalne odżywianie się. Rząd nie bierze też pod uwagę rozpaczy ojca, który widzi rosnące samopas swe dzieci a nie jest w stanie nie tylko oddać je do szkoły średniej, lecz nawet kupić im obuwia.

Tak wielkiej biedy i ubóstwa z jednej strony, zbytków zaś i rozpusty z drugiej niema chyba obecnie w żadnem z państw kulturalnych. Naród już pogrążony w nędzy ostatniej.

Jako jeden z wielu pokrzywdzonych pracowników państwowych zwracam się niniejszem do pp. posłów na Sejm Rzeczypospolitej z prośbą o ratunek, którym może być interpelacja w sprawie czynionych przez p. premjera eksperymentów nad wytrzymałością organizmów ludzkich na wszelkiego rodzaju niedostatki.

Wierzę, iż głos mój nie zostanie głosem wołającego na puszczy.

Funkcjonarjusz państw.

Dość naigrawań z nędzy robotniczej.

Z działalności Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Działalnością Zakładu Ubezpieczeń od wypadków nie zajmowaliśmy się dotychczas, gdyż zamierzaliśmy na podstawie szczegółowych dat wykazać zainteresowanemu ogółowi ubezpieczonych, skutki gospodarki kliki endeckiej, — zdobywającej wszelkiemi środkami mandaty samorządowych ciałach instytucji społecznych.

Obałamucony ogół idzie podczas wyborów na lep haseł demagogicznych, ułatwiając zgranej kliczce dorobkiewiczów opanowanie niektórych instytucji ubezpieczeniowych.

Klasa robotnicza odpowiedziała godnie podczas ostatnich wyborów do Kasy chorych m. Lwowa, na zakusy endeków, którzy stale występują przeciwko ugruntowaniu idei ubezpieczenia społecznego w państwie polskiem, a widząc wszędzie swą klęskę, podstępnem wdarciem się do pewnych instytucji społecznych, swą rozpaczliwą gospodarką zniszczyć chcą istniejące placówki.

Również ostatnie wybory do Zakładu ubezpieczeń od wypadków, pokazały hydrze endeckiej stanowisko klasy robotniczej, zdecydowanej na obronę swych placówek.

Niestety wybór przeprowadzał ustępujący Zarząd, wskutek czego niedostateczna ilość delegatów robotniczych weszła w skład władz Zakładu.

Gospodarka Zakładu jest fatalna. Wbrew mniejszości, stale broniącej interesów ubezpieczonych większość endecka przeprowadza systematycznie swe zamierzenia.

Skutki gospodarki endeckiej uwidacznia najlepiej sprawozdanie, wydane za rok 1924. Drukowane sprawozdanie wydano naturalnie jedynie członkom Zarządu, a zrobiono to dlatego, by zainteresowany ogół nie dowiedział się o szafowaniu groszem publicznym, którego skąpi się ubezpieczonym, szeroką zaś ręką udziela się w formie intratnych, w dzisiejszych czasach braku kredytu, pożyczek.

Ogólne wpływy Zakładu przyniosły w r. 1924 kwotę 6,672.800 zł.

Na kupno realności w Łodzi wydano	zł 293.000
Na kupno realności w Krakowie wydano	„ 200.000
Na kupno realności w Warszawie wydano	„ 520.000
Na zamianę lokalu jako bezprocentowa zaliczka (?)	„ 100.000
Na renty wyłożono (aż!)	„ 118.000
Na lokatę złożono (czytaj pożyczki dla przemysł.)	„ 5,400.000

ZALEDWIE 1.78 PROCENT WPŁYWU GOTÓWKOWEGO WYDANO NA ŚWIADCZENIA,

tj. renty, resztę użyto na zakupno luksusowych realności, administrację i lokatę gotówki.

Sprawa zakupna nowych realności cuchnie wielką panamą. Celem zakupienia nowych domów było znalezienie pomieszczenia dla nowozakładających się biur, rozszerzającego swą działalność na całe terytorjum Państwa, Zakładu.

Wszystkie zakupione realności zamieszkałe są od dołu do góry, ulokowano gotówkę w murach, żadnej korzyści Zakładowi nie przynoszących.

Równocześnie wydaje się na bezprocentową pożyczkę za zamianę lokalu w kwocie zawrotnej 100.000 zł. i płaci się wysoki na dzisiejsze czasy czynsz roczny, dochodzący do kwoty 6.000 zł.

Zgrozą przejmuje fakt, że

NA 7268 ZGŁOSZONYCH WYPADKÓW ZAŁATWIONO JEDYNIE 1552 PODAŃ.

Olbrzymi aparat urzędniczy, stale wzrastający w swej liczbie w czasie całego roku 1924. załatwił zaledwie 21 procent wniesionych podań.

Ubezpieczony w Zakładzie musi całemi miesiącami czekać na załatwienie sprawy, w czasie niezdolności do pracy, w najkrytyczniejszem położeniu się znajdując, nie ma z powodu nieróbstwa urzędników Zakładu, żadnej ze strony Zakładu pomocy.

Stan urzędników powiększa się jedynie chyba dlatego, żeby utrzymać dostateczną ilość agitatorów partyjnych, ubezpieczony otrzymuje ochłap w postaci 1.78 procent wpływu ze świadczeń w gotówce na osobę wypada aż 25 zł (cyfra okrągła).

Widocznie jednak taki procent świadczeń, jak i wypłacone na osobę kwoty 25 zł. wydają się pp. dyrektorom Zakładu za duże i przygotowują na dzisiejsze posiedzenie Zarządu dwa wnioski: 1) obniżenie składek, 2) zmianę V. punktu o zakresie działania przyjmowania doniesień i przeprowadzenia dochodzeń wypadkowych.

Zdawają, wbrew ustawie, do odebrania władzom administracyjnym (fizykom miejskin i powiatowym) załatwienie tych czynności, a oddania tychże zakontraktowanym funkcjonarjuszom, pozostających w zależności finansowej od Zakładu.

Wbrew ustawie rozwydrzona klika endecka wydać chce dolę ubezpieczonych płatnym funkcjonarjuszom, kontrolowanych jedynie przez Zakład.

Panów projektodawców ostrzegamy przed skutkami, jakie na siebie ściągają. Cała klasa robotnicza nie dopuści do bezwstydnego naigrawania się z jej praw.

Sądzimy, że głos nasz powstrzyma cały Zarząd Zakładu od wykonania nieobliczalnego posunięcia, gdyż w przeciwnym razie użyjemy wszystkich starań zdążających do obalenia obłąkanych zamierzeń.

Rozpaczliwy stan Zakładu, którego kierownicy nie mają odpowiedniego planu działalności, gdyż w przeciwnym razie nie przychodziliby z projektem obniżenia składek, — zmusza nas do wysunięcia postulatu rozpisania nowych wyborów przed upływem kadencji.

Do czasu ustąpienia skompromitowanych w zakupach realności dyrektorów, prowadzić będziemy akcję demaskującą ich zgubną dla Zakładu działalność.

ST. J.

Zorganizować spożywców, aby ująć w swe ręce wymianę i produkcję i tym sposobem interes prywatny podporządkować interesom publicznym stanowi istotny cel i istotne zadania kooperatywy spożywców.

R. Mielczarski.

—:::—

Czyliż zarysowujący się przed nami obraz przyszłego społeczeństwa nie jest czemś innem, jak obrazem nieogarniętego stowarzyszenia spożywców, a równocześnie stowarzyszenia wytwórców, przygotowującego przedmioty spożycia dla stanowiących go członków?

K. Kautsky.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Straszny dwór" uroczyste przedstawienie z powodu „Dnia spółdzielni".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Tannhäuser".

Wtorek, o godz. 3-ej popoł. „Tańce rytmiczne" przedst. na dochód Tow. „Chleb głodnym dzieciom".

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Madame Butterfly".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 36.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Dzikus".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Dzikus".

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Dzikus".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Dama w purpurze".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Dama w purpurze".

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Dama w purpurze".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11

Dziś w niedzielę pożegnalny występ występ p. Kaniewskiej i Breitmana. „Rumuńskie wesele". Dla zakończenia nader urozmaicony program.

—:::—

O CHLEB DLA GŁODNYCH DZIECI. We wtorek o godz. 3-ej popoł. odbędzie się w teatrze Wielkim bardzo ciekawe przedstawienie, na które między innemi złożą się tańce rytmiczne wykonane przez szkołę p. Reissówny. Cały dochód przeznaczony jest na chleb dla głodnych dzieci i na ochronkę w Snopkowie. Komitet urządzający to przedstawienie apeluje gorąco do wszystkich, by poparli ten zbożny cel tłumnem przybyciem na wtorkowe przedstawienie.

„JOANNA D'ARC". Od szeregu dni wre praca w teatrze Wielkim nad przygotowaniem wielkiego dzieła Shawa, które grane było z olbrzymiem powodzeniem w Anglji, Francji, Niemczech oraz w Warszawie w teatrze Polskim. Dyr. Czarnowski, który reżyseruje sztukę, codziennie wraz z całym zespołem odbywa próby, ponadto wszystkie warsztaty teatralne zajęte są wykończeniem robót dekoracyjnych i kostjumowych.

Kooperacja — to solidarne zrzeszenie słabych celem wspólnego wytwarzania potęgi. Kooperacja — to droga do materjalnej potęgi warstw ludowych.

E. Milewski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 czerwca

ULICA CURIE-SKŁODOWSKIEJ W WARSZAWIE. Warszawska Rada miejska postanowiła jednomyślnie nazwać jedną z ulic warszawskich, które przylegać będą do przyszłego instytutu radowego ulicą Curje Skłodowskiej dla uczczenia zasług wielkiej uczonej.

FESTYN W LESIE BIAŁOHORSKIM urządza Och. Straż poż. w Lewandówce w niedzielę dn. 7 czerwca br. z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Początek o godz. 3-ciej pop.

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA W TEATRZE. Zarząd „Samopomocy Art. Chóru, Opery i Operetki polskiej" we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić, że w niedzielę dnia 7 czerwca br. o godz. 12-tej w poł. na scenie teatru Wielkiego odbędzie się „Uroczystość Jubileuszowa" 45-letniej pracy scenicznej, kol. Marcelego Jakóba Fedyczkowskiego, długoletniego członka chóru i założyciela wspomnianej „Samopomocy". Na uroczystość powyższą zaprasza Zarząd gorąco — wszystkich przyjaciół, kolegów i znajomych Czcigodnego Jubilata.

KONCERT—FESTYN. Pod protektoratem Władz wojskowych i komitetu Opieki nad żołnierzem w niedzielę dn. 7-go bm. — odbędzie się na pl. Targów wsch. wielki Koncert—Festyn, na którym pięć orkiestr wojskowych koncertować będzie bez przerwy. W program festynu wchodzą: wielka tombola, poczta polowa, przejażdżki konne, strzelnica i wiele innych senzacyjnych niespodzianek. — Ceny wejścia 1 zł. Młodzież szkolna i dzieci 50 gr. — Szeregowcy 20 gr.

W SPRAWIE SPISU DZIECI W WIEKU SZKOLNYM I SPISU LUDNOŚCI wzywa Magistrat właścicieli realności, którzy dotąd polecenia Magistr. nie wykonali, do przedłożenia arkuszy spisowych Komisarjatom odnośnych dzielnic, najpóźniej do 8 bm., gdyż po tym dniu karać będzie Magistrat opornych właścicieli realności dotkliwemi grzywnami ewentualnie wykazy te sporządzone zostaną przez własne organy wykonawcze na koszt właścicieli realności.

FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ POWODYM ZAMACHU NA ŻYCIE. Kazimira F., wdowa, zam. przy ul. Gródeckiej 62, otrzymała fałszywą wiadomość, jakoby syn jej nie zdał matury. Wiadomość ta niezwykle ją zmartwiła i z żalu popełniła zamach samobójczy przez przecięcie żył w obu rękach poniżej łokcia. Pogot. rat. odwiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala.

POŻAR MIESZKANIOWY SPOWODOWANY NIEOSTROŻNOŚCIĄ. Teodor Bojko, sublokator Franciszki Skilcowej, zam. przy ul. Kaspra Boczkowskiego, kładąc się na spoczynek pozostawił palącą się świecę na krześle. Świeca spowodowała zapalenie się krzesła i pościeli, przyczem Bojko doznał popieczenia nogi. Ogień został przez sąsiadów ugaszony przed przybyciem straży pożarnej.

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. Na ostatniem posiedzeniu magistratu wydano konsensy na budowę jednopiętrowej kamienicy przy ul. Świętokrzyskiej, na nadbudowę pierwszego piętra i budowę oficyn na Bogdanówce.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono udzielić zezwolenia na utrzymywanie 18 dorożek automobi-

NOŻEM ZRANIONY W BRZUCH. 25-letni Antoni Kusy został wczoraj popołudniu ciężko zraniony nożem w brzuch podczas bójki w ul. św. Kingi przez swego kolegę niejakiego Emerlinga. Pogot. rat. odwiozło K. w stanie groźnym do szpitala. Tu stwierdzono, że zraniony miał jelita przebite, przeto dokonano natychmiastowej operacji.

ROZBICIE I OKRADZENIE KASY w biurze S-ki wydawniczej. Przedostatniej nocy włamali się złodzieje do biura Spółki wydawniczej przy ul. Senatorskiej i po rozbiciu jednej z kas ogniotrwałych, — skradli 172 zł znajdujących się w tresorze.

—:::—

CZTERDZIESTO GROSZOWA KSIĄŻKA. Nadesłano nam istotnie niezwykłe, jak na dzisiejsze czasy, wydawnictwo tanich, a rzeczywiście pożytecznych książek, pod ogólną nazwą: „Biblioteka Domu Polskiego". Książka tego wydawnictwa, która ukazuje się w dziesięciodniowych odstępach, kosztuje niezwykle tanio, bo zaledwie 40 groszy. A co to za książka za 40 groszy! Zewnętrznie: książka w ładnej, artystycznej, trójbarwnej i trwałej okładce; gruba, bo do 200 licząca stron, dobrze zbroszurowana. Na jakość składają się utwory najlepszych autorów polskich, jak: Kraszewskiego, Rodziewiczównej, Kosiakiewicza, Ossendowskiego, Strugi, Tetmajera itd. itd.

Bliższem omówieniem tego pożytecznego wydawnictwa zajmiemy się w następnym dniu.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ na ogłoszenie firmy Fl. Krause pt. „Globin".

OSOBISTE. Jak nas informują z Województwa, długoletni sekundarjusz szpitala ginekologiczno-położniczego we Lwowie dr. Bolesław Kwaśniewski, objął obowiązki jako specjalista-ginekolog i położnik przy pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych i lord. przy ul. Piekarskiej L. 8.

NA LETNIE WYWCZASY najpraktyczniejszem, a zarazem najtańszem obuwiem są sandały marki „Del-Ka". Najnowsze modele tych sandałów, przewyższające pod względem jakości materjału, fasonu oraz trwałości wykonania wszystkie inne wyroby krajowe i zagraniczne, sprzedaje się obecnie we wszystkich większych miastach Polski, w sklepach firmy „Del-Ka". Każdy wyjeżdżający na świeże powietrze powinien się zatem zaopatrzyć w sandały „Del-Ka", jako nieodzowną część wyekwipowania wakacyjnego.

Ani państwo, ani dobroczynność nie mogą trwale podnieść wygłodzonego ludu na wyższy stopień życia. Jedynie wyrastające z samopomocy siły gospodarcze, umysłowe i moralne mogą walczyć o lepsze warunki bytu. Człowiek słaby, jednak tylko w zrzeszeniu może oprzeć się na samopomocy.

J. F. Schär

—:::—

Ci, którzy kooperatywę kochają dla niej samej, wierzą, że każde stowarzyszenie spółdzielcze stwarza już mały światek, zorganizowany podług zasad sprawiedliwości i użyteczności społecznej. K. Gide.

Z sali sądowej.

Spór o willę przed sądem

Na wstępie wczorajszej rozprawy obrońca dr. Kibitz postawił szereg wniosków w sprawie dra Gatalka i tak: powołanie jako świadka dra Nagla za okoliczność, że on tylko z własnej inicjatywy przedłożył w sądzie cywilnym ów rzekomo sfałszowany akt. Następnie domagał się powołania jako świadków pos. Bryla, radców sądu cywilnego p. Kulczyckiego i p. Horowica, znawców pisma do wydania opinji o charakterze pism, depesz, oraz odczytanie pisma barona Brunickiego adresowanego do prokuratora sądu karnego w którym to pismie prosi on, aby go zwolnić z przesłuchania, gdyż jest on umysłowo chory.

Trybunał po naradzie uchwalił powołać do rozprawy jako świadków dra Nagla, posła Bryla, oraz znawców, innym zaś wnioskom odmówił.

Z tej przyczyny, oraz z powodu niejawienia się zamiejscowych świadków rozprawę odroczono do 15 b. m.

Obchód „Dnia Spółdzielczości" we Lwowie.

Dnia 6 czerwca (sobota) o godz. 8 i pół wiecz. pochód orkiestry M. Z. E. — W razie niepogody pobudka orkiestry dnia następnego o godz. 6'30 rano.

Dnia 7 czerwca (niedziela) po nabożeństwie w Bazylice rzym.-kat. — o godz. 11'30 w sali małego teatru przy ul. Gródeckiej „Uroczysta akademia".

— Wstęp na Akademję 50 groszy.

O godz. 4-tej popol. w sali Kopernika w nowym budynku uniwersytetu (gmach posejmowy).

WYKŁAD O SPÓŁDZIELCZOŚCI

ilustrowany licznemi przeźroczami z dziedziny Spółdzielczej. Wstęp 20 groszy.

O godz. 7'30 wiecz. w teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie: „Straszny Dwór", opera Stanisława Moniuszki. Bilety na przedstawienie dla wszystkich członków organizacji Spółdzielczych wcześniej nabyć można w sklepie Zw. Spółdzielczego „Jedność" ul. Sienkiewicza 6., (wejście do pasażu Mikolascha).

Komitet Dnia Spółdzielczości we Lwowie.

—:::—

Wykład o spółdzielczości.

Z przeźroczami, odbędzie się dzisiaj o godz. 4- pop. w gmachu uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej. — Prelegent: tow. M. Chrystowski. Robotnicy jawcie się licznie!

✕ NADESŁANE. ✕

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

III. Kongres robotniczych Związków Zawodowych.

Dnia 11. b. m. odbędzie się w Warszawie III. Kongres klasowych związków zawodowych. Kongres ten ze względu na wyjątkowe położenie polskiej klasy robotniczej ma też wyjątkowe znaczenie.

Pierwszy kongres Zw. Zaw. odbył się w roku 1920. Miał on zadanie połączyć wszystkie organizacje byłych zaborów rosyjskiego, austrjackiego i pruskiego w jedną ogólną organizację. Kongres ten ustalił program działania organizacji klas. w Polsce. Odbył się on w warunkach gospodarczych kraju zrujnowanego przez wojnę i okupację, odbudowującego się przemysłu za pieniądze państwowe. Przemysł pracował na potrzeby wojenne.

Drugi kongres w roku 1922 odbył się w okresie przeprowadzenia i zrealizowania namowych i taktycznych. Stwierdził on połączekreślonych przez I. kongres zadań programie wszystkich organizacji równoległych. Warunki gospodarcze były jednak daleko gorsze niż w roku 1920. Drożyzna rosła w kraju z zawrotną szybkością. Przemysł tuczył się kredytami rządowymi, które zwracał w zdewaluowanej marce.

III. Kongres odbędzie się w warunkach najtrudniejszych. Chociaż w porównaniu z okresem pierwszych zjazdów, okresem dewaluacji pieniądza, mamy dziś pieniądz ustabilizowany, przeżywamy obecnie olbrzymi kryzys przemysłowy i bezrobocia. Pod względem społecznym okres ostatni od drugiego kongresu obfitował we wciąż powtarzające się z uporem zamachy kapitalistów na wszystkie gospodarcze i ustawodawcze zdobycze klasy robotniczej. Przedsiębiorcom udało się nawet częściowo naruszyć 8- godzinny dzień pracy w hutach górnośląskich oraz katastrofalnie obniżyć zarobki w największych gałęziach przemysłu.

III. Kongres więc będzie musiał rozważyć sprawy te, jako najbardziej obchodzące w tej chwili proletarjat polski. Będzie on musiał potem stanowczo pomyśleć o drogach do polepszenia bytu klasy robotniczej. Będzie musiał zaznaczyć wyraźnie, że w dziedzinie ustawodawstwa społecznego klasa robotnicza nie ustąpi ani na krok dalej i że dotychczasowe klęski, które robotnicy ponieśli w ostatnim okresie rozwoju klasowych organizacji, są spowodowane rozbiciem klasy robotniczej i zdradą organizacji żółtych i komunistycznych. Jednem z najważniejszych zadań kongresu będzie ustalenie wytycznych polityki gospodarczej proletarjatu wogóle, a w szczególności organizacji klasowych, zmierzających do zupełnego wyzwolenia klasy robotniczej z więzów kapitalistycznego wyzysku.

— — — — — — — — —

Nowe powstanie bokserów w Chinach.

Położenie coraz groźniejsze.

Sytuacja w Chinach według telegramów „United Press" przedstawia się następująco:

Wrogi cudzoziemcom ruch, rozszerzający się z każdą chwilą, jest dziwną mieszaniną narodowo chińskich i komunistycznych nastrojów. Staje on się tem groźniejszy, że inteligencja, reprezentowana przez studentów, działa w ścisłem porozumieniu z masami robotniczemi, stojąc na ich czele.

Niepokoje w Chinach spotęgowały się. Tysiące studentów przeciągają ulicami, wołając: Precz z religją Jezusa! Precz z imperjalizmem!

Wozy pancerne na ulicach Szanghaju.

SZANGHAJ, 5. czerwca. Mocarstwa wykonują nadzwyczaj ostrą kontrolę nad miastem. Z nastaniem wieczoru nie śmie się ani jeden Chińczyk pokazać na ulicy; patrole mają polecenie strzelać do każdego, spotkanego wieczorem lub w nocy. Ulice są przez całą noc jasno oświetlone. — Zakładów elektrycznych strzegą wojska angielskie. Wozy pancerne przeciągają przez miasto.

Japonja ofiaruje pomoc Chinom.

LONDYN, 6. czerwca. Rząd japoński, niezależnie od innych mocarstw, wysłał do Chin notę, w której zgłasza gotowość użyczenia rządowi wydatnej pomocy wojskowej, celem zgniecenia ruchu powstańczego na wypadek, jeżeli rząd chiński sam nie jest w stanie opanować powstania.

Dla zabezpieczenia cudzoziemców.

LONDYN, 6. czerwca. Jak donosi „Daily Telegraph", pięć mocarstw zajmuje się teraz intenzywnie problemem chińskim. Chodzi o wypracowanie wspólnego programu, któryby zapewnił bezpieczeństwo cudzoziemcom w Chinach. Rozważany jest projekt silniejszego zabezpieczenia linji kolejowej z Tientsinu do Pekinu i utworzenia żandarmerji kolejowej, będącej pod kontrolą europejską.

Generalicja bez żołnierzy.

Piszą nam z kół strzeleckich:

Po przeszło trzech latach, wskutek moralnego nacisku z dołu, zdobył się Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego na zwołanie Zjazdu delegatów, który się dziś 7. bm. odbędzie. — Zjazd ten odbywać się będzie w niezwykłych okolicznościach, bo z wykluczeniem jednego z największych oddziałów, a to obwodu Lwów-miasto.

Chcemy uświadomić szerszy ogół o charakterze tego Zjazdu.

Lwów kolebka Zw. Strzeleckiego, w którym na długo przed wojną organizował Związek Strzelecki wielki komendant Józef Piłsudski, ma tę piękną tradycję, że sporo młodzieży robotniczej wpisuje się do Związku i spełnia tu swoje obowiązki obywatelskie.

Przygotowania do zjazdu były w pełnym toku, gdy w marcu br. zaistniał po wyborach do Zarządu wrogi stosunek okręgu do obwodu rzekomo z tego powodu, że wybrano dwóch młodych członków do Zarządu, którzy nie podobali się p. Henrykowi Schmalowi, komendantowi okręgu. — Stąd ataki na cały Zarząd i cały Obwód Zw. Strzeleckiego, byle tylko postawić na swojem. Zaczęły się doniesienia do Zarządu Głównego w Warszawie, publiczne szkalowanie w dziennikach, denuncjacje policyjne, a w rezultacie na najlojalniejsze przedstawienie Zarządu Obwodu, że sprawę można i powinno się załatwić na terenie Związku, Zarząd Główny wszystko odrzucił, grożąc jakimiś „następstwami". No i na Zjeździe będą Ci ze Lwowa, którzy w czasie trzyletnim nigdy nie mieli czasu wykonać obowiązków statutowych i obywatelskich, ale którzy przeciw statutowi i obowiązkom obywatelskim rozmyślnie występowali. Będą też brać udział delegaci z Warszawy nawet japońskimi odznakami dekorowani i t. d., jednem słowem, jenerałowie — ale nie będą brać udziału ćwiczący i ofiarni w pracy wieloletni pracownicy, obywatele wierni pierwszym hasłom strzeleckim, wierni swemu wielkiemu przywódcy i wierni Rzeczypospolitej Polskiej.

Życzymy jednak Zjazdowi Okręgowemu najpomyślniejszych wyników obrad, a przedewszystkiem zlikwidowania nieporozumienia i zatargów wewnętrznych w duchu obywatelskim, od którego siła i rozwój Związku jedynie zależy.

K. ŻELASZKIEWICZ.

Wychowuj dzieci twoje na świadomych kooperatystów, żeby, gdy dorosną, umiały urządzić swoje życie lepiej, szczęśliwiej i sprawiedliwiej.

E. Abramowski.

— ::: —

Kooperacja — jest to praktyczny socjalizm; droga nasza organizowanie spożywców.

R. Mielczarski.

— :: —

Nowaczyński skazany na 2 tygodnie twierdzy.

W Warszawie odbył się proces przeciw Adolfowi Nowaczyńskiemu, oskarżonemu o udział w pojedynku z bronią w ręku z pułk. Dzwonkowskim. Z pojedynku wyszli obaj przeciwnicy bezkrwawo. Sędzia Kramer skazał po przeprowadzonej rozprawie p. Nowaczyńskiego na dwa tygodnie twierdzy. Kara jest taka sama, na jaką został zasądzony w sądzie wojskowym pułk. Dzwonkowski. P. Nowaczyński przyznał się do winy, wobec czego świadków nie badano.

Warjat w Sejmie.

Wielkie ożywienie w Sejmie wywołało zjawienie się jakiegoś obłąkanego, który mógł przejść swobodnie aż do trybuny sejmowej. Dostać się do Sejmu niełatwo zwykłemu śmiertelnikowi. Tyle bram, a przy każdej woźny. Nie wpuszczają nikogo, prócz posłów. Do klubu — nie wolno, do czytelni — nie wolno, na kuluary — nie wolno, do szatni — nie wolno i do parku nie wolno. Lecz ów obłąkaniec wszedł. Opisują posłowie jego wygląd. Czarny jak kruk, oczy wytrzeszczone, włosy w nieładzie, stale ustami porusza i wywija nerwowo rękoma, krzywiąc się przytem boleśnie i obleśnie... Jak można było go wpuścić — indagował woźnych dyrektor kancelarji p. Pomykalski. Woźni mieli podobno tylko jedno wytłumaczenie... Był całkiem podobny do posła... Prószyńskiego.

Policjant szpiegiem i komunistą.

BIAŁOGRÓD, 6. czerwca. (Pat.). „Wreme" donosi z Wielkiej Kaniszy, że dyrektor policji Lunguluw został aresztowany pod zarzutem szpiegowania na rzecz Węgier i przygotowywania rozruchów komunistycznych. — Oprócz niego aresztowano kilku niższych urzędników policyjnych.

Opozycja włoska powraca do parlamentu?

WIEDEŃ, 6. czerwca. (Pat.). „N. Fr. Pr." z Rzymu: Posłowie opozycyjni postanowili ostatecznie powrócić do Izby przy sposobności dyskusji nad projektem ustawy o reformie prawa karnego.

Wybór Hindenburga a bankructwo Stinnesa.

WIEDEŃ, 6. czerwca. (Pat.). „Arbeiter Ztg." z Berlina: Przesilenie w koncernie Stinnesa można uważać za następstwo wyboru Hindenburga. Młody Stinnes znajdował się właśnie w podróży po Anglji i Ameryce północnej w sprawie uzyskania kredytu i rokowania miały być już ukończone, gdy nastąpił wybór Hindenburga powodując nie dojście do skutku układów zaprojektowanych przez Stinnesa. Nadzieja, że akcja ratunkowa wielkich banków podziała uspokajająco na giełdę nie ziściła się. Nastrój na giełdzie był wczoraj rozpaczliwy. Znamiennem jest, że „Deutsche Allgemeine Ztg." będąca własnością Stinnesa, wypowiedziała posady 20-tu redaktorom.

Nowe banknoty dwuzłotowe.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. kwietnia 1924 r. Minister Skarbu został upoważniony do wypuszczenia biletów zdawkowych, za które tymczasowo uznane banknoty z napisem Bank Polski. Ze względu na znaczne zniszczenie puszczonych w obieg biletów zdawkowych tej wartości, Ministerstwo Skarbu przystąpiło obecnie do ich wycofania i zastąpienia nowemi biletami zdawkowemi, zaopatrzonemi w odpowiednie napisy, oraz we właściwą datę emisji.

Nowo wypuszczone bilety zdawkowe puszczone są w obieg na miejsce wycofanych zniszczonych banknotów 2-złotowych — w granicach uprawnień ustawowych, zezwalających na wypuszczenie w obieg biletów zdawkowych o różnej wartości do ogólnej sumy 150,000.000 złotych, następnie — po zakończeniu bicia monet srebrnych — bilety zdawkowe zastąpione zostaną temi monetami.

Spółdzielczość i jej znaczenie gospodarcze i społeczne w Polsce.

Prawdopodobnie w żadnym okresie rozwoju ludzkości nie obserwowaliśmy w takich niezmiernych dymensjach walk jak te obecnie toczące się na wszelkich polach życia. — Toczą się one we wszystkich dziedzinach. — Gdy zamilkną salwy karabinowe i łomot bomb na barykadach, walka wkracza wiece, zgromadzenia, zebrania parlamentarne, opanowywuje prasę oficjalną i tajną, przyczaja się w zmowach, spiskach, wybucha w strejkach i lokautach. — Namiętne prądy opanowują wszystko i wszystkich, burzą przelatują ponad społecznościami wzniecając zarzewie nowych walk, które siłą zwycięskiej pięści mają decydować o przewadze tego, czy innego kierunku, czy regime'u.

Oto są tory usiłowań o poprawę materjalnych i kulturalnych warunków życia.

Poza tą drogą zdobywania lepszych warunków materjalnego i kulturalnego życia wytycza spółdzielczość.

Sięgnijmy wstecz do środka, z którego powstał i szerzy się ruch spółdzielczy. — Narodzinom ustroju kapitalistycznego towarzyszyła indywidualistyczna idea wolnej konkurencji, prąd, który głosił, że każdy człowiek dbając i zdobywając osobisty dobrobyt na drodze, jaką uzna za najlepszą, przyczynia się do wzbogacenia społeczeństwa.

Wyniki tego prądu nie kazały długo na siebie czekać. — Kapitalizm dzięki postępom technicznym ruszył z impetem z miejsca opanowując rychło handel, przemysły tekstylne, żelazne, spożywcze, bankowość, komunikację, eksploatację, ubezpieczenia, wszystkie prawie dziedziny gospodarstwa, tratując stare systemy gospodarki, a z nią tysiące tysięcy egzystencji ludzkich. — Zyski bez pracy, sybarytyzm, tworzenie się coraz to większej przewagi i dyktatury ekonomicznej z jednej strony, niedostatek miljonów, ich nędza, ich upadek z drugiej strony oto zarysy epoki narodzin idei spółdzielczości. — Przed 80-laty pionierowie z Rochedal w celu uchronienia się od wywłaszczającego wyzysku kapitalizmu zrzeszają się w spółdzielnię, aby społem, solidarnie składanemi ofiarnie oszczędnościami, stworzyć na zasadzie samopomocy nowy świat gospodarczy niezależny od ciągnącego haracze kapitalizmu. W przeciwstawieniu do idei wolnej konkurencji kapitalizmu, dewizą nowego świata jest współdziałanie, zgodna harmonja, twórcza współpraca. — Z zawiązków ubogiego, drobnego, wyśmiewanego zrzeszenia w samym gnieździe światowego kapitalizmu wyrosła na podziw potęga materjalna i moralna, która niby słońce świeci otuchą wszystkim uciemiężonym świata, powołując żywym przykładem ich w orbitęt czowego ruchu.

Patrząc na olbrzymie wprost nieoczekiwane wyniki tego ruchu nie mogły społeczeństwa oprzeć się sugestji czynu, jaki nakazuje rozwój spółdzielczości angielskiej. — Finlandja, Belgja, Danja, Włochy, Francja, Niemcy, Austrja, Węgry, Rosja, Szwajcarja, a później wszystkie cywilizowane narody pielęgnując system pionierów i dostosowując go do swych potrzeb zajęły się spółdzielczością i z jej pomocą zdobywają dobrobyt dla zrzeszonych w organizacjach obywateli. — Spółdzielczość w organizacjach spożywców, wytwórców, rolników dostosowana do potrzeb członków, spółdzielczość kredytowa, mieszkaniowa i budowlana, spółdzielczość pracy, ubezpieczeń stanowi poważny dorobek cywilizacyjny społeczeństw którym rozwiązuje w sposób najprostszy najtrudniejsze problemy.

Spółdzielczość polska szeroko rozlana choć płytko mimo najcięższych warunków rozwoju ma w dziejach narodu swoją kartę. — Działalność organizacji spółdzielczych kredytowych, rolniczych, spożywczych i wytwórczych położyła niezaprzeczone usługi w utrzymaniu stanu posiadania narodu w okresie trójzaborowej niewoli.

Dziś nie mniejsze zadanie ma spełnić ruch spółdzielczy. — Zadania te są o potężnem znaczeniu państwowem, narodowem, ekonomicznem i społecznem.

Spółdzielczość ma za zadanie swą organizacją uprościć system wymiany, który fatalnie ciąży tak na naszej produkcji, jak i na spożywcach, jedną i drugą stronę obciążając haraczami. — Niesłychanie liczne, zbyt kosztowne, zachłanne a nie wyszkolone pośrednictwo spekulacyjne, zazwyczaj narodowo obce, jest polipem, który każdą dziedzinę życia gospodarczego wysysa, a bogacąc się pasożytnictwem, deprawuje społeczeństwo rozrzutnością, sybarytyzmem i dogadzaniem wadom naszym i małogom. — W tej dziedzinie jedynie spółdzielcze organizacje mogą i muszą wywrzeć zdecydowany nacisk na uzdrowienie stosunków przez odpowiednie uregulowanie wymiany, stosownie do naszych potrzeb i naszych sił ekonomicznych i przez powolne i systematyczne wyeliminowanie z naszej ekonomiki czynników zbytecznych, zbyt nas obciążających, wrogich i deprawujących społeczeństwo moralnie.

Spółdzielczość jest ruchem twórczym, który wytycza jasno, realnie, swój program ekonomiczny drogą emancypacji wszystkich najmniejszych sił i wartości gospodarczych. — Spółdzielczość jest ruchem, który zwalcza i zwalczy potężne dotychczas wpływy zewnętrzne, oddziaływujące rozstrojowo na organizm społeczny Polski a wytwarza ruch konsolidujący, harmonijne ustosunkowanie się sił twórczych dla dobra tak jednostki, jak i całego narodu.

Ogrom zadań, olbrzymia przestrzeń horyzontów, odległość met, jakie ma wytyczone i przeszkody, które musi usunąć na drodze prowadzącej do lepszego jutra nie przerażają wyznawców tego ruchu. — Do podjęcia tych trudów powołuje spółdzielczość wszystkich, który w zrzeszeniach, w związkach i w wyższych organizacjach staje się nową siłą społeczną, demokracją ekonomiczną, która w rozwoju gospodarczem zwolna krok za krokiem zakładając zręby lepszej gospodarki, tworząc nowe ogniska życia, przyobleka marzenia i wyczucia serc w realne formy, pełne idejowego rozpędu.

—:::—

O czem wiedzieć powinien każdy Członek Spółdzielni!

Spółdzielnie Spożywców — są to organizacje obronne wyzyskiwanych mas. Usuwają one zbyteczne pośrednictwo i dążą do podniesienia dobrobytu swych członków przez wspólne tworzenie własnych sklepów, wytwórni i fabryk.

Zwalczać drożyznę możemy najlepiej przez własną gospodarkę spożywców.

Głównym celem „pracy“ fabrykantów i handlarzy nie jest bynajmniej troska o zaspokojenie potrzeb spożywcy — lecz chęć wytworzenia dla siebie jak największego zysku. Niezorganizowani spożywcy pomagają im bezwiednie gromadzić i powiększać te zyski przy każdorazowem zakupnie.

Takie popieranie interesów prywatnych handlarzy i spekulantów wzmacnia ich siły i umożliwia im zupełne opanowanie rynków produkcji, a tem samem dyktowanie dowolnych cen.

Zorganizowani spożywcy, chcąc się bronić, muszą walczyć z narzuconem obcem pośrednictwem. Bronią w tej walce są ich spółdzielnie. Specjalnie w obecnym kryzysie gospodarczym muszą członkowie wiernie stać przy Swej Spółdzielni. Każdy grosz wydany na zakupy w handlu prywatnym osłabia własną organizację, a wzmacnia siły naszych przeciwników.

Dlatego też pamiętajmy, że uczynić zakupy wolno członkowi tylko w swem Stowarzyszeniu, gdyż ruch spółdzielczy wówczas będzie potęgą i siłą, gdy wszyscy weźmiemy w nim czynny udział, nie przez martwe wpisywanie swego nazwiska na listę członków — lecz przez popieranie swej spółdzielni, przez żywą i czynną pracę w szeregach walczących o lepsze Jutro.

Wielkie zakłady kooperatyw angielskich zbudowane zostały właśnie wiernością, przywiązaniem i wytrwałością członków swoich. — Czyż mielibyśmy być gorszymi od nich! — Hasłem naszem musi być:

Stać wiernie przy swej Spółdzielni!

Kupując tylko w własnych sklepach, kładziemy podwaliny pod własny gmach nowej gospodarki społecznej!

M. Chr.

Spółdzielczość w życiu społeczeństwa.

Z pośród różnych typów spółdzielczości — jak rolnicza, kredytowa, wytwórcza — najbardziej liczebnym i powszechnym jest typ spółdzielczości spożywczej.

Światowy objaw ten, z wyjątkiem kraju tak wybitnie rolniczego, jak Danja — spotkamy we wszystkich państwach. Okres wojny i lata gospodarki powojennej stworzyły dla rozwoju tego typu spółdzielczości specjalnie sprzyjające warunki. Rozrastające się, jak grzyby po deszczu spółdzielnie spożywców, spełniały w okresie tym rolę regulatora cen rynkowych, i sprawiedliwego rozdzielcy szczupłych zapasów artykułów wyżywienia. Na ogół biorąc kasta spółdzielczości spożywczej z tych czasów jest chlubnym dowodem racjonalności tej idej. Stwierdzone zostało też niejednokrotnie że brak kooperatyw spożywców w wielu miejscowościach był przyczyną nieokiełzanego rozpasania orgji paskarskich.

Społeczeństwo uznając potrzebę konsolidacji i obrony przed wyzyskiem i nieuczciwością pojedynczych a jednak niezliczonych ogniw pośredników, szukało i w kooperacji znajdywało potrzebną ochronę i pomoc. Szczytna idea pionierów roczdelskich zyskiwała wówczas pełne uznanie i zastosowanie. Nie wolno jednakże zapomnieć, że właśnie okres gospodarki ograniczonej, wojennej i powojennej, były najmniej normalnym współczynnikiem rozwoju myśli spółdzielczej, gdyż nie przejęcie się tą ideą, i jej zrozumienie i pogłębienie wpływało na rozrost współdzielczości — lecz zwykły głód całego szeregu artykułów spożywczych. O ile mogła spółdzielnia zaopatrzyć członków swych w te artykuły — spółdzielczość była uznawana i błogosławiona; mniej sprytnie lub szczęśliwie kierowane spółdzielnie powodowały u członków jedynie rozczarowanie i niezrozumienie idei spółdzielczej jeszcze bardziej tam wzrastało.

Nie okres kontyngentów jednak i przydziałów, miał być dla spółdzielczości czasokresem twórczym. Przeciwnie raczej: zaszkodził jej rozwojowi, napędzając do spółdzielni nieprzygotowane, ideowo nieuświadomione masy spożywców, które widziały realizację idei spółdzielczej jedynie w pełnym garnku kaszy, tłuszczu lub cukru, a nie znały zupełnie zasad gospodarki społecznej, wykluczającej wyzysk i nieuczciwość. Nie widziały w spółdzielczości nic innego, jak tylko mniej lub więcej dobrze — lub źle — funkcjonujący państwowy aparat rozdzielczy: ot, takie konieczne zło, które przecież też skończyć się musi, a wtedy wrócim znów do zbawczego „wolnego handlu“ — wolnego paska i wyzysku.

Te braki organizacyjne spółdzielni spożywców okresu wojennego były zabójcze tak dla tych instytucji, które stronę ideową pracy swej zaniedbały — lub bagatelizowały — jak i dla idei samej. Zbyt liczne mamy w kraju naszym dowody tego, by mieć potrzebę bardziej to udowadniać.

Społeczeństwo nasze pozatem nie zdradzało nigdy i nie zdradza zbytnich zdolności konsolidacyjnych czy solidarystycznych. Jesteśmy silnymi indywidualistami w teorjach i praktykach. Przysłowie „Co głowa — to rozum“ najsilniejsze, zda się w społeczeństwie naszem znalazłoby potwierdzenie. Objaw to dla rozwoju spółdzielczości wielce szkodliwy. A dalej rozbicie społeczeństwa i spółdzielczości na grupy i grupki polityczne, narodowe, wyznaniowe, przebujałe ambicje dykasteryjne i zawodowe — były i są tym sojusznikiem wrogim

gospodarki społecznej. tym zaprzeczeniem hasła naszego: „wszyscy dla wszystkich“, które rozbijają możliwość trwałej pracy twórczej w naszych spółdzielniach.

Zbyt szczupłe zakreślone są ramy niniejszego artykułu, by wdawać się tu w udowadniania racjonalności ideji spółdzielczej właśnie w okresach gospodarki t. zw. normalnej — obecnej, dziś powszechnej. Do rozwinięcia myśli tych powrócimy wkrótce; dziś pragniemy jedynie, z okazji zbliżającego się Dnia Spółdzielczości założyć silne Veto, przeciw twierdzeniom puszczyków naszych, że spółdzielczość się przeżyła i udowodnić na przykładach i cyfrowo, że tam. gdzie w spółdzielczości widziano nie wytwór konieczności wojennych. lecz racjonalnie pomyślany i opracowany program społecznej pracy gospodarczej, tam nie spotykamy umniejszenia się placówek spółdzielczych, lecz przeciwnie: ich rozrost i umacnianie się.

Nie chcemy tu sięgać do licznych dowodów z krajów zbyt od nas odległych, w odmiennych może żyjących i pracujących warunkach, lecz jako pierwszy przykład wskażemy na ościenny. bratni nasz Śląsk z pod zaboru czeskiego. Połać kraju o narodowości silnie mieszanej, choć przeważająco polskiej, gdzie robotnik w ciężką pracę górnika wprzągnięty, zdawałoby się zapomnieć powinien i mógłby o ideowej stronie życia swego i swego otoczenia. Lecz jakże odmienny objaw widzimy tam, u tych ludzi, gdzie ciężkie — choć zda się wolne — warunki życia tworzą z nich, karną, zrzeszoną warstwę społeczną.

Istniejąca tam spółdzielnia spożywcza, pod firmą: Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Dąbrowie, posiadała przed wojną zaledwie kilka małych sklepików, z końcem zaś roku 1924 liczyła 81 przyzwoicie urządzonych sklepów. a już w ciągu 5 miesięcy roku bieżącego otworzyła dalszych 6 filji. Posiada własną mechaniczną piekarnię, zaopatrującą częściowo sklepy swe w chleb zdrowszy i tańszy od rynkowego. Członków liczyła na dnu 31. grudnia 1924 r. około 17.000. z kapitałem udziałowym ponad 2 i pół miljona koron czeskich. Samej nadwyżki za rok 1924 wykazała spółdzielnia ponad 3 miliony korno czeskich przy obrocie 35,628.000 koron czeskich.

Prócz tej spółdzielni istnieje tam szereg mniejszych placówek gospodarki społecznej, rozwijających się nader pomyślnie, a znajdujących pomieszczenie w t. zw. „Domach Ludowych“ wystawionych sumptem tychże samych członków.

Mając tak silne spółdzielnie, łatwo przejść mógł ich Związek gospodarczy do własnej produkcji całego szeregu artykułów, oznaczonych literami swej Centrali „G. E. C.“ (Gros- Einkauf- Centrale). I tak objął on produkcją swą: czekoladę, obuwie. bieliznę, mydło, pastę do obuwia, konserwy. wina owocoye, marmolady, soki. koniak. śliwowicę. cukierki, kawę paloną słodową, cykorję własnego wyrobu. Posiada prócz tego dwa młyny, w których produkuje przetwory mączne i kasze.

Nawiasowo dodać trzeba, że polskie spółdzielnie w republice czeskiej należą tam nie do Związku czeskich spółdzielni. lecz do niemieckich, a to jeszcze z okresu przedwojennego, znajdując tam obecnie większą swobodę rozwoju i życzliwsze poparcie.

A drugi przykład ze zbiorowiska już nie tak wybitnie robotniczego, już bardziej zbliżonego do naszych warunków siedlisk wielkomiejskich, gdzie robotnik i urzędnik wspólnie z drobnym przemysłowcem czy pracownikiem wolnego zawodu stanowi jądro mieszkańców. Znany nam nieco bliżej z dawnego zaboru austrjackiego. Wiedeń i jego okolice przeszedł w dziedzinie życia spółdzielczego silne ewolucje. Mając przez szereg lat walutę bardziej zdeprecjonowaną niż marki polskie — potrafiła Spółdzielnia Spożywców Wiednia i okolicy“ przez akcję łączeniową nietylko uchronić się od kryzysu, lecz zdołała wyjść z niej nadspodziewanie zwycięsko.

Dziś liczy ta spółdzielnia 167.698 członków. Sprzedaż towarów w r. 1924 wynosiła 210 miljardów koron austrjackich, co równa się około 154 miljonów złotych. Samego mleka dostarcza spółdzielnia dziennie ponad 20 tysięcy litrów, a zatrudnia przy sprzedaży w sklepach swych 533 osób, przy produkcji 332, i w biurach 115 osób, co winno być dostatecznym dowodem ogromu ich pracy.

I jakże nikłe. jak słabe są dorobki nasze, gdy porównamy obroty choćby największego naszego Związku Spożywców w Warszawie, które w r. porównawczym wynosiły zaledwie ponad 20 miljonów złotych. Jak daleko w tyle pozostaliśmy w pracy spółdzielczej, jak wiele pozostaje nam jeszcze do zrobienia — niech uświadomi nam to i przypomni Dzień Spółdzielczy, który uroczyście obchodzić będzie Polska dnia 7-go czerwca.

Niech Dzień ten zbudzi śpiące w nas siły do pracy społecznej i niech będzie tym fundamentem, od którego rozpocząć musimy zbiorową solidarną pracę nad nową budową społecznego gospodarstwa polskiego, opartego o ideę Uczciwości i Sprawiedliwości w nadziei lepszego Jutra.

Dotąd udział kobiet w życiu stowarzyszeń spożywców był nieznaczny. Ich rola ograniczała się niemal wyłącznie do nabywania towarów. W rzadkich tylko wypadkach powoływano kobiety do zarządów i rad nadzorczych stowarzyszeń. A przecież właśnie dobrze pojęta zasada demokratyczności ustroju kooperatyw spożywczych wymaga. aby kobieta na równi z mężczyzną. brała czynny udział w kierownictwie i zarządzie. Stowarzyszenie spożywców łączy wszystkich we wspólnej pracy na rzecz pożytku ogólnego. Słuszne jest przeto. aby wszyscy. tak mężczyźni jak i kobiety. brali czynny udział w jego życiu. korzystając z jednakich praw i obowiązków. **Edward Milewski.**

O grunta dla Spółdzielni mieszkaniowej.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej klub PPS domagał się od prezydjum. by definitywnie oświadczyło się w sprawie gruntów miejskich na rzecz budowy około 100 domów przez współdzielnię mieszkaniową „własna strzecha“, Sprawę tę poruszał jeszcze przed paru tygodniami tow. Majewski. prezydent Neuman. przyrzekł. że ją rozpatrzy, tymczasem wiosna mija. a o budowie ani myśleć nie można. Jak wiadomo. na budowę tych domów daje Zakład pensyjny półtora miljona złotych. idzie tylko o to. by miasto odstąpiło grunta na stryjskiem na cele tej budowy. Tow. Salamander zaproponował zwołanie konferencji reprezentantów „strzechy“ i miasta dla uzgodnienia kwestji. które grunta mają być oddane pod budowę.

Wózek dla chorego siedmioletniego dziecka w dobrym stanie kupię. — Zgłoszenia: Apteka Kasy chorych Brajerowska 8. 616—3

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację oficera rezerwy na nazwisko Ruciński Marjan ppor. piek. 32—1

Dr. ANNA KOGUTOWA 34—1

ordynuje w chorobach skórnych i wener. Kosmetyka lekarska. Od 3—5 ul. Friedrichów 8.

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH 371

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg Pańskiej)

DOM NA WŁASNOŚĆ

we Lwowie, za zł. 7.000, murowany wraz z parcelą, około 50 sążni gruntu, przy ul. Wóleckiej buduje i sprzedaje Towarzystwo Terenowe.

Informacji udziela Biuro Architektoniczne

M. NIKODEMOWICZ i M. STADLER

Lwów, Zimorowicza 19, telefon 31--20.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Kredytowego w likwidacji

odbędzie się dnia 14 czerwca 1925 o godz. 10 rano, w razie braku kompletu tego samego dnia o 4 popoł., w domu p. Józefa Lorenza w Krystynopolu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 25 maja 1925 rewizji przepisanej ustawą o spółdzielniach z dnia 29 października 1920. Dz. U. R. P. Nr. 111 wraz z uwagami Powszechnego Związku we Lwowie. 2. Oświadczenie się co do wyniku rewizji, tudzież przyjęcie takowe przez Walne Zgromadzenie do wiadomości. 3. Sprawozdanie Dyrekcji i Komisji kontrolującej z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1924 i udzielenie tymże absolutorjum. 4. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych pod 1/1 1925, przyjęcie tegoż. 5. Wybór komisji rewizyjnej z trzech członków na przeciąg jednego roku. 6. Przeniesienie siedziby Towarzystwa z Krystynopola do Sokala. 7. Wnioski członków.

Krystynopol, dnia 3 czerwca 1925.

Towarzystwo Kredytowe w likwidacji
stow. zarej. z ogr. poręką

610—1 **J. Lorenz, F. Lorenz.**

Najtańsza książka na świecie!

»Książka to przyjaciel! Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książek! A dom bez książek — to ciemna jaskinia.

Chcąc umożliwić każdemu posiadanie własnych książek i własnej domowej Bibljoteki „Bibljoteka Domu Polskiego” wydaje za rekordowo niską cenę 40 GROSZY, w prenumeracie z przesyłką do domu, tom w niczem nieustępujący wydewnictwom droższym.

Bibljoteka Domu Polskiego wydaje co dziesięć dni tom zawierający do 160 stron druku w trójbarwnej, efektownej a trwałej okładce.

Bibljoteka Domu Polskiego wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych uwzględniając jednak przedewszystkiem pisarzy polskich.

Bibljoteka Domu Polskiego dotychczas wydała 15 tomów następujących autorów: I. J. Kraszewskiego. Winc. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówna, A. Ossendowskiego, Henryka Rzewuskiego, Wołodego Skiby, Mieczysława Smolarskiego, Andrzeja Struga, Wincentego Rapackiego, Edwarda Słońska i innych.

W przygotowaniu utwory: Kazimierza Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela), Artura Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbińskiego, J. Maciejowskiego, Z. Kaczkowskiego, J. Korzeniowskiego i innych.

Prenumeratorzy nasi dojść mogą z czasem do posiadania wartościowej bibljoteki domowej za nadzwyczaj niską cenę nie uszczuplającą w niczem ich budżetu domowego, gdyż prenumerata wynosi:

kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 60 gr.
półrocznie (za 18 tomów) 7 „ 20 „
rocznie (za 36 tomów) 14 złotych.

Wysyłający prenumeratę mogą otrzymać komplety od pierwszego tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (14 złotych) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Bibljoteki Domu Polskiego, darmo — Szafka ta w zakopiańskim utrzymana stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe **P. K. O. 9779**, (Bibljoteka Domu Polskiego — Warszawa, Nowowiejska 27), lub przekazem pocztowym na powyższy adres

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO

Warszawa, Nowowiejska 27. 611—

Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM.

W chorobach skórnych i wenerycznych

b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1

Dr. Laura Füllenbaum

ordynuje od **3—6** popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33.**

TAPETY LINOLEUM CERATY CHODNIKI

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH 591-8

J. Goldberg i Synowie

Lwów, ul. Słoneczna 5

ROLNICY!!

Najwyższy czas zamówić 602—

MŁOCARNIĘ z przenośnym motorem **„PERKUN”**

popęd Zł. 3— dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca

„PILOT“ -- Lwów, ul. Batorego 4.

Karol Kautsky

Rewolucja Proletarjacka i Jej Program

Cena 6 zł. poleca

„Księgarnia Ludowa“

Lwów, ul. Szajnochy 2.



„GLOBIN“

firmy Fritz Schulz jun. A. G.

jest najlepszą pastą do OBUWIA.

Reprezentacja i Skład Główny:

Dom handlowy Fl. KRAUSE

Lwów, SKARBKOWSKA 35. Telefon 18-68.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

OBWIESZCZENIE.

Spółdzielnia Konsumu Rob. „POLMIN“ w Drohobyczu

zwołuje na dzień 24 czerwca o godz. 16·30 popołudniu

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostat. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i rachunków za rok 1924.
3. Rozdział zysku.
4. Udzielenie absolutorjum.
5. Podwyższenie udziałów. 615—1
6. Zmiana statutu.
7. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
8. Wybór 3 członków Zarządu i 3 ich zastępców.
9. Wybór 2 członków Komisji rewizyjnej.
10. Wnioski i interpelacje.

W razie nie jawienia się w myśl statutu odpowiedniej ilości członków, takie Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 17·30 i z tym samym porządkiem dziennym.

Za Radę Nadzorczą — **Kazimierz Bazan.**
Za Zarząd — **Paweł Denasiewicz.**

Pensjonatom, Restauracjom etc.

w zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych

wysyła codziennie na zamówienie firma

EDMUND RIEDL we Lwowie, ul. Rutowskiego 3

KAWĘ codziennie świeżo paloną i surową,
HERBATĘ chińską i cejlońską,
KAKAO holenderskie, WINA, WÓDKI i LIKIERY.

Towar pierwszej jakości. Cenniki na żądanie odwrotnie.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, piszący na maszynie, władający słowem i pismem polskim, ruskim, niemieckim — poszukuje posady natychmiast. Łaskawe zgłoszenia »Solicytator« do Admin Dziennika L.

OSOBA inteligentna poszukuje jakiekolwiek zajęcie. Wiadomość »Dziennik Ludowy« Zajęcie.

EKSPEDJENTKA poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Administr. Dziennika Ludowego.

OSOBA inteligentna (Żyd) poszukuje jakiejkolwiek pracy za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: B. Erlich Zborowska 36.

ABSOLWENT gimn. były kontrolor skarbowy, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia do Administr. pod »Absolwent«.

INWALIDA z obrony Lwowa, żonaty, poszukuje posady portjera, stróża lub do kamienicy, żona dobra gospodyni. Zgłoszenia pod »Inwalida« do Admin. Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.